

Z telewizji

„MOJA DROGA DO POLSKI“

* Teatr im. Marcina w Olsztynie zaprezentował wczoraj monodram Bohdana Kurowskiego, według pamiętników Hejdy Masech (wydanych w tomie „Awans pokolenia“).

Był to interesujący spektakl, w którym przedstawiono dramatyczne i konfliktowe sytuacje, drogę do Polski uger-manizowanej rodziny masurskiej.

Dziewczyna urodzona w egipcie wojny styka się z nowym światem, z polską władzą, która nie od razu umie znaleźć drogę do serc zagubionych masurskich ludzi. Działa propaganda niemieckich odwetowców. Toczy się walka o zdobycie wpływów, o zdobycie zszafania.

W spektaklu teatru olsztyńskiego wystąpiła Halina Siojewska. Miała wiele momentów wzruszających i prawdziwych, szczególnie w pierwszej części. Chwilami razila jednak mimodram, i zbyt często powtarzała te same środki wyrazu. Reżyseria Krystyna Tyszar-

skiej, reżyseria TV Tadeusza Woronkiewicza.

„DZIECIŃNI KOCHANKOWIE“

* Festiwal telewizyjny teatrów otworzył w ubiegły piątek Teatr Polski w Poznaniu sztuka Crommelyncka „DzieciŃni kochankowie“.

Przedstawienie to zyskało już pochylną ocenę krytyki teatralnej, a także zdobyło kilka nagród na tegorocznych Spotkaniach Kalliskich.

Spektakl telewizyjny przesunął trochę akcent sztuki w stronę melodramatu. Telewizja ma to do siebie, że przemawia w sposób bardziej dosłowny niż teatr.

Wśród aktorów najciekawsze postacie stworzyli Kazimiera Nogajówna, Irena Grzonka i Józef Fryzlewicz.

Reżyseria Marka Okopińskiego w połączeniu z reżyserią TV Jerzego Hoffmanna dały spektakl, który tłumaczył się jasno, toczył walkę, choć trwał trochę za długo.

Scenografia Zbigniewa Bednarowicza. Przekład St. Zebanowskiego.

„SZKLANA NIEDZIELA“

* Po raz czwarty gościliśmy na ekranach rodzinę telewizyjną: Danutę Szafarską, Andrzeja Szczepkowskiego oraz ich przybraną córkę - Ewę.

Ostatnia „Szklana niedziela“ zerwała trochę ze swoim dotychczasowym obyczajem - pozwoliła sobie na krytykę programu TV.

Zalotą ostatniej „niedzieli“ było także to, że mniej zajmowała się samym programem, a więcej czasu poświęciła na zwyczajne „rozmówki“ w tradycyjnym stylu Stefanii Grodzkiej.

Poza wymienionymi wystąpili również Jerzy Karaszkiewicz i Jerzy Pietraszkiewicz.

KABARETKA POWIATOWA

* Szkoda, że Kabaretka powiatowa pt. „Gdzieś w niedorzeczcu Wisieki“ nie została nadana w niedzielę - wtedy „Szklana rodzinka“ mogłaby skrytykować i ten program, a recenzenci - pominać.

Niestety, tak się nie stało. Trzeba więc powiedzieć wprost, że kabaretka (tekst L. Terpiłowski i A. Wrzós, muzyka L. Kaszycki) była niebrozumieniem.

Całość nudna, humor niewybredny, dowcipy przygnębiające. Słowem był to pokaz złego smaku. Nie zgrzeszono poczuciem estetyki, taktem i umiarem.

Ostatecznie straszak może mieć nawet Koszmarny sny, ale to nie powód, by je demonstrować w telewizji. Panowie poprzedlerani w damskie stroje mogli stanowić atrakcję tylko dla znikomej części widzów.

Reżyserował Janusz Rzeszewski. Łódzcy aktorzy bardzo się męczyli. Widzowie